

---

Allerhand N.

---

TEKA LWOWSKA .

Sygn. 229/ 13.

Oryginał k. 1-10 rkp., format:

165 x 210 mm., j. polski.

k. 1- 6 ksero., format: A4

j. polski.

TAŚMA FILMOWA  
NR. N-0614

ZESPÓŁ :

TEKA LWOWSKA .

ARCHIWUM ŻIH  
SYGNATURA :

229/ 13.

ZMIKROFILMOWANO  
DNIA :

30. III. 1995 r.

JAŚTRZĘBSKI  
WOJCIECH

Dochodzenie dotyczące afery finansowej

Gustawa Bernera.

DATY SKRAJNE:

I. 1942 r.

UKŁAD :

Tematyczny.

UWAGI :

Oryginał k. 1- 10 rkp., format: 165 x 210 mm

( na odwrocie makulatury - ołówki )

j. polski.

k. 1- 6 ksero., format: A4., j.

polski.









5

mes ubiq di'ficily i  
mes kolijus & lachy  
silythy; Ubra of tem  
a uba agoutura mentus  
210, to pyhuan mi du  
17 hulyu 1541 for need,  
pudichie a opm. 4 me  
mides p. n. n. n. n. n.  
1711

Re agoutura du me  
mentura mes forlyu  
muguan hyl me. 5,  
5. abmulo me. 6  
1711

Dec 23 hulyu 1541  
pydyte of a ring i wny  
kin foran fellon &  
kolony, toq mesmulo  
5. 5., i foran mes name  
mi menturic.





7

S. B. univ. de of  
de, Gen. not. in (p. 1)  
kdy by u mne u celu  
expone inveni, vno  
ent om, de p. p. p. p.  
cena, Watson 132  
dem, de S. B. mo na p. p.  
in p. p. p. p. p. p.  
emissio a ip. vno vno  
cyde, de vno p. p. p.

S. B. de m. p. p. p.  
abnie, kdy m. p. p.  
adie m. p. p. p. p.  
p. p. p. p. p. p. p.  
zinno, abnie m. p. p.  
p. p. p. p. p. p. p.  
abnie a m. p. p. p.  
p. p. p. p. p. p. p.  
m. p. p. p. p. p. p.  
p. p. p. p. p. p. p.  
p. p. p. p. p. p. p.  
p. p. p. p. p. p. p.







the way of all, not  
to be so, the other

Track  
of  
the

The  
of  
the  
of  
of  
of

3. Timing of the  
is, or  
a. Timing of the  
no  
is  
stone  
of  
of  
of  
of  
of

of  
of  
of  
of  
of  
of  
of  
of  
of  
of

of  
of  
of  
of  
of  
of  
of  
of  
of  
of

futro białkie, Futro to są,  
 buty 5, 5, 1/2 i 1/2 amokone i nie  
 ma tu je, Zwrócić nie umiesz  
 no, — nie je 5, 5, 1/2, 1/2, 1/2, 1/2  
 mała i mała, 1/2, 1/2, 1/2, 1/2  
 1942, futro nie białe. 1/2, 1/2,  
 i inne.

1. Dnia 15 lipca 1941 r. przysłał  
 mi pan... z...  
 i...  
 to...  
 i...  
 20...  
 20...  
 20...

12.

dot.str.1 - 12

1. Dnia 23 stycznia 1942 po godz. 4 - ej po poł. odwiedziła mnie nieznaną kobietę i oznajmiła mi, że przychodzi w sprawie Gustawa Beronera /?/, który mnie często odwiedzał. Donosiła mi, że jej siostrę, która mieszkała razem z G.B. aresztowano tego samego dnia, między godz. 2 a 3 po poł. Łas G.B. który o 8 -ej rano opuścił mieszkanie dotąd do niego nie wrócił.

Z faktu jednak, że jego mieszkanie otworzono jego kluczami można wnosić, że go aresztowano. Donosząc o powyższym fakcie dodała, że siostra jest Żydówką i że jej rodzice mieszkają w tym samym domu co G.B. Zarazem zapytała czy może się zwrócić do kapitana Webera, kierownika biura pracy o interwencję a motywowała to tym, że G.B. i jej siostra żyją dobrze z W. Udzieliłem rady, aby nie interwenjować, bo osobę, która żyła z G.B. uważano za aryjkę i jego żonę. Wątpię więc, czy W. zechce coś uczynić, jeżeli wyjawionym będzie, że jest Żydówką.

2.a Dnia 24 stycznia 1942 o godz. 10 - ej przed poł. zjawił się u mnie wojskowy i wezwał mnie, abym z nim udał się do żandarmerji polowej /Feldgendarmerie/. Na zapytanie, czy mogę przedtem spożyć śniadanie : wiadczym, że chętnie się na to zgodzi. Spożyłem więc śniadanie w jego obecności a w czasie /?/ rozmowy jaka się wywiązała

dowiedziałem się, że nazywa się Friedrich Wilhelm Handschuh i pochodzi z miejscowości Lea w Sadeńskim.

po śniadaniu wyjechałem z nim tramwajem, co było możliwe, że jechałem z wojskowym, Żydom bowiem nie wolno było korzystać z kolei miejskiej.

W biurze żandarmerji polowej zostałem przesłuchany przez osobę w ubraniu cywilnym, przesłuchaniu memu przysłuchiwały się jeszcze inne osoby, byli w mundurach wojskowych.

Wznowałem siedząco a tak przesłuchujący mnie jak i inni obecni byli wobec mnie bardzo uprzejmi.

b/ str.4

Śeznanie moje były następujące:

Dnia 17 listopada 1941 poznałem G.B. w żydowskim urzędzie mieszkaniowym, w którym bawiłem w celu uzyskania mieszkania w dzielnicy żydowskiej. Na prośby kilku moich uczniów, którzy ~~mi~~ obawiali się, aby mnie w drodze powrotnej jako starszego ~~człowieka~~ człowieka nie zatrzymano i aresztowano odprowadził mnie G.B. do domu. W czasie gdy mi towarzyszył dowiedziałem się, że nie ~~jest~~ jest zawodowym wojskowym, lecz sportowcem/?/ i że głównie oddaje się sportowi narciarskiemu.

Następnie spotkałem się z G.B. dnia 21 listopada 1941 znów w urzędzie mieszkaniowym.

W tym dniu przyłączyłem się do grupy pracowników urzędu mieszkaniowego, których G.B. po godzinach urzędowych odprowadzał przez ulicę Łódzką i rampę kolejową do dzielnicy żydowskiej.



Udałem się tam w celu wynajęcia mieszkania, bo przydzielone mi dnia 17 listopada 1941 było nieodpowiednie a oprócz tego nie mogłem go od razu zająć.

Po wynajęciu dziennie mieszkania przez funkcjonariusza urzędu mieszkanego G.B. doprowadził mnie do domu.

Dnia 23 listopada przyjechał do mnie z żoną i wnukiem Józefem Felicjuszem /17/ do kolonij, którą przeprowadził G.B. i zająłem przeznaczony mi mieszkanie.

Ode tego czasu odwiedzał mnie G.B. i zaznaczył, że chodzi mu o to, abym spokojnie mógł przebywać w dzielnicy żydowskiej i że mnie w razie zaniepokojenia będzie chronił.

Wyraził też życzenie, abym w razie gdyby mnie nawiedzały osoby niepowołane, w szczególności w celach grabieży, zawiadomił go a on zjawi się niezwłocznie, bo mieszka w bliskości przy ul. Marcina 11a.

Dnia 8 grudnia 1941 odwiedził mnie G.B. z kobietą, którą ~~przedstawił~~ przedstawił jako swoją żonę. Następnie odwiedził mnie razem z nią dnia 25 grudnia 1941 i w połowie stycznia 1942, w tym ostatnim dniu bawił jednak tylko przez kilka minut.

G.B. uważałem za oficera, jednak pewien rotmistrz, który był u mnie w celu osiągnięcia informacji, oznajmił mi, że jest tylko podoficerem.

W styczniu 1942 zauważyłem, że G.B. ma na piersi gwiazdkę; zapytawszy czy awansował a jego żona odpowiedziała, że został lejttenantem.

G.B. dałem materiał na ubranie, który przedtem kupiłem. Następnie jak się żalił, że mu w nocy śniło ofiarowanie kołdry z pcw-zoczką. Obydwa podarki ofiarowania z własnej inicjatywy;

G.B. niczego osobnie nie żądał. Wzbronił się do tego zobowiązaniem, bo pragnął jakiejś doznaka od G.B. miała dla mnie większą wartość i w czasach pokojowych zrobiłbym mu podarunek o wiele większej wartości.

W grudniu 1944 dostałem do ręki wycinek z gazety w której podano, że G.B. ujął się na zdjęciu w zakładach rzeźniczkich. Był tam też umieszczony jego portret, ale tak zatarty, że twarzy nie można było rozpoznać.

Osobę, którą G.B. pisał, nazwał mi jako swoją żonę uważałem za Polkę, bo mówiła całkiem poprawnie po polsku, akcentem warszawskim, a zaczęła mówić po niemiecku. Opowiedziała, że nie idzie na Krystynę, że planowała się nazwać si. Morawki, o na moje zapytanie - że był szefem o. ministra sprawiedliwości morawskiego.

Wprowadziła ktoś z mojej rodziny, twierdził, że żona G.B. jest żydówką i że była koncertką, ale uważałem to za nieprawdziwe.

c/

Gdy mówiłem o wycinku z gazety z portretem, tak mnie przesłuchujący, czy portret w gazecie jest dokładny ?? /? uśmiechu jaki towarzyszył temu zapytaniu, pomyślałem, że osoba, która nazywała siebie G.B. podawała mi pod to nazwisko i że jej przysługuje nazwisko inne. Syberkijewicz dowodem do tego wniosku, że pokazano mi do rozpoznania fotografię, która była wiernym odbiciem osoby

przeciwko której prowadzono dochodzenie.

Po przesłuchaniu żądano ode mnie, abym w razie gdy się dowiem o jakich rabunkach lub przemyśleniach G.B. doniósł o tym żandarmerji polowej.

Nie jest zaś potrzebne doniesienie o przewinnościach jakie Żydem wyświadczą przy przystąpieniu do obojczyka.

Po ukończeniu organizacji urzędowej zwrócono się do mnie z zapytaniem, czy pracuję w gminie żyd. W odpowiedzi, że jestem konsultantem prawnym, proszono mnie, abym oddał właściwemu organowi pakunek z dokumentami, który zrobiono przy dokonywaniu czynności urzędowej z zarządzeniem, abym zawiadomił przełożonego, że dnia 29 - go stycznia 1942 roku uprawniony w tym celu urzędnik odebrał rzeczy, które znajdują się w toku urzędowania.

Polecenie wykonał ten człowiek, która odebrała dokumenty wyraziła przekonanie, że to te dokumenty jak i rzeczy które mają być oddane, należą do osób, które rozstrzelano.

3.

O niektórych z faktów dotyczących G.B. dowiedziałem się, ale rozumie się, że doniosłem o nich, bo nie jestem denuncjantem.

Fakty te są następujące:

a/Pewnego razu przybył do aptekarskiego Askenazyego i doniósł mu, że w nocy będzie się nabierał cudzoziemce osoby. Radził mu, aby noc spędził w mieście, bo jest chroniony. Było to w czasie kiedy paniechano już nabierania swarców.

Córka aptekarskiej p. Schutrowe dała G.B. złoty zegarek aptekarski. Aptekarz A. pozostał w nocy w swoim mieszkaniu i nie

był narażony na żadne przykrości.

b/ Rodzina Meiera Adlera, którego internowano w obozie pracy przy ul. Wąnowskiej zwróciła się do G.B. z prośbą o interwencję w celu uzyskania zwolnienia i przyrzekła mu na przykład jak to nastąpi futro damskie.

s.12 Futro to zabrał G.B. i jego rzekoma żona nosiła je.

Zwolnienia nie uzyskano, mimo, że G.B. przyrzekł, że nastąpi ono najdalej 2 stycznia 1942. Futro nie zostało jednak zwrócone.

c./Dnia 15 grudnia 1941 przytrzymano na moście Zamarynowskim żydówkę, która nie nosiła opaski. Na prośbę rodziny uzyskał G.B. zwolnienie za zapłatą w kwocie 200 zł. Za to otrzymał G.B. złoty zegarek z kalouszkiem.